Nro 27. R. 1837. PONIEDZIAŁEK 10 KWIETNIA.

ZBIÉRACZ LITERACKI I POLITYCZNY.

O POEZYI ŻYDOWSKIÉJ.

Z piasku bicza nie ukręcisz.

Wieczną będą dla nas żydzi zagadką, bo się nad nimi nikt zastanawiać nie chce, każdego odstręcza zapach cébuli, brudy i trudności, które się spotykają na téj drodze zalanéj pomyjami, najéżonéj brodami, zawalonéj komentaryuszami talmudu. — U nas to osobliwie zasługują oni na uwagę, gdyż uporczywie stojąc przy dawnych zwyczajach i ciemnocie, zostawili nam ślady stanu swego w wiekach przeszłych. — Żyd dzisiéjszy śmiało mówić można, jest ten sam jak był w Polsce przed dwiestą laty. — Przenieśli oni z dawnych wieków, wszystkie dzikie swoje przesądy, i strój nawet ten sam zachowali; ubior ich dzisiéjszy, jest z małą tylko odmianą dawnym strojem polskim i czarność jego nawet niéma w sobie nic odrębnego, gdyż to był kolor, nie tylko u nas, lecz i w całéj Europie, przez dość długi czasu przeciąg upowszechniony. — Lud ten po dziś dzień w dzieciństwie zostający, nietknięty cywilizacyą, zdaje się, jak wszystkie ludy, powinien by mieć swoją poezyą, tę cechę dzieciństwa, lecz ściśléjsze badanie przekona łatwo że cały ich skarb poetycki zamknięty jest w Biblii Starego Zakonu, i Komentaryuszach na nią, znanych pod licznemi nazwaniami. Oni, jak jabłko niedójrzałe, zgnili nim dorośli, całe życie ich brudne, nudne i jednostajne, jest czystą prozą, nie mają pieśni; podania ich są dzikie lub z pospolitych zrzódeł czerpane, nie zastanawiają, ani nowością pomysłów; ani nawet zatrudnić mogą badacza: bo każdy łatwo dójdzie, z kąd, jak,

kiedy, bajka urosła. — Życie żyda jest istném nieszczęściem, rodzi się pospolicie w brudach i nędzy, z kolébki przechodzi w ręce szpektora, który jedną tylko książkę czytać umié, potém puszcza się na szachrajstwa, żenią go, dostaje dom osobny, dwa brudne łóżka z piernatami, kilka mis cynowych, kociołek do wody, łapserdak codzienny i odswiętny, które sprzęt jego cały składają. Żyje z żoną niezmiernie prozaicznie i kończy karjerę na wzbogaceniu się, lub wpadnieniu w okropną nędzę. Panującém jego uczuciem jest zysk; przywiązanie do osób, jest tylko prostą formą, a nie żadną miłością. — Przykuty do ziemi, jeśli się myślą wyżéj unieść zechce, co rzadko bywa, wystawia sobie niebo synagogą oświéconą milionem świéczek łojowych — sadzi tam Szarobora, Lewiatana, mierzy wielkość Bóstwa łokciem, duszę karmi kuglem i łokszynem. Zabobonny i lękliwy, ciągły niewolnik własnego położenia, tai się ze wszystkiém, modli się gorliwie, oszukuje każdego, przysięgając przekręca głoski, aby nie dotrzymać przysięgi, kłaniając się nisko stuka pantoflami i przeklina. Można-li szukać poezyj u takiego ludu? Bez wątpienia, ma on swoją oddzielną, cale oryginalną, napiętnowaną poezyą; i chociaż jéj nie śpiéwa, nie pisze, zmyślenia te z ust do ust lecą i przebiegają wieki, coraz bogatsze, ubarwione w nowe wymysły i dodatki. — W złe duchy, wierzą oni najuroczyściéj, dozwalają im zaludniać podziemne lochy: bywały nawet przykłady, że żydzi toczyli sprawy z duchami, że w szkole stawał przed sąd zapozwany żyd, z jednéj, a z drugiéj strony za przepierzeniem lub przewieszoném płótném, duch. Żyd może pożyczać nawet od niego pieniędzy, ale kiedy na termin nie odda — bądź mi zdrów! Są duchy złe ze wszystkiém i miernie złe — rodzą się one różnemi sposobami: rzucony obcięty paznogiedź na ziemię, rodzi zaraz diabła; dla tego téż żydzi obcięte paznogcie w ogień rzucają. [*] — Uczony żyd boi się diabła nadzwyczajnym sposobem

[*] Rodzą się także złe duchy z rozbitych czerepów i wszelkich naczyn — biéda kto co stłucze!!

— jak tylko się zmierzchnie, za próg sam jeden się nie ruszy. Dają temu za przyczynę, że szatan nie tak czyha na głupiego żyda, bo mniéj ma ztąd chluby, jeśli go podbije; szuka on większéj sławy, zasadza się na Rabinów i tych przemądrych, co całe życie slepią nad komentarzami, nie jedzą, nie piją, i najczęściéj warjują nakoniec, co u nich nazywa się najwyższym stopniem doskonałości.— Zapomniałem powiedzieć, jak żydzi tłumaczą warjacją, czyli pomięszanie zmysłów. Utrzymują oni, iż kiedy druga jaka, cudza, wędrująca dusza zajdzie do jakiego ciała, w którém już wprzódy inna obrała miészkanie, wówczas człowiek traci przytomność i warjuje. — Nié ma nic dziwnego, że z dawnych zasad żydzi zatrzymali w części wiarę w metampsychozę — przekonani są, że kto nie dożył przeznaczonych sobie lat na świecie, ten musi drugi raz na ten świat fatygować się i dokończyć swoją miarkę; zdarza się iż dusza za karę do zwierzęcia jakiego się przenosi. — Istnie poetyczne są wyobrażenia, o mocy uczonych, o ich władzy, nad światem umysłowym i krainą duchów; ten który doszedł do pewnego stopnia doskonałości, może według nich cudów dokazywać. Świat by się nie ostał, mówią oni, gdyby na nim niebyło ciągle siedmdziesiąt dwóch bardzo mądrych żydów, jak tylko z nich który nogi zadrze, drugi rodzić się musi, aby go zastąpić. — Mądry doskonale żyd, ma na swoje usługi kopami aniołów i duchów. — Jeśli mu się podoba, lepi sobie bałwana z gliny, pisze jedno słówko na kartce, przylepia mu ją na czole, każe chodzić, robić co mu się podoba, a bałwan gliniany słucha go jak najdoskonaléj, póki tylko ma kartkę na czole — jak się tylko ta odlepi, pada i żyć przestaje, póki znowu ruszyć mu się nie każą. — O krainie duchów dziwy plotą, jak oni tam żyją, jakie mają pałace, jak się starają zwabić sobie ludzi płci obojéj, jak u nich człowiek jest drogi; jak dostawszy się tam przypadkiem, chcąc być uwolnionym, broń Boże, nic jeść nie trzeba, choćby nawet gotowaną rybą lub innym jakim przysmakiem traktowali.

— W takich to bajkach cała poezya żydów, nosząca na sobie cechy pochodzenia wschodniego i wpływu krajów w których przemieszkiwała. Nie znajdziesz w niéj nic nowego, każdéj baśni, można naznaczyć początek, można inne podobne innych ludów zacytować; po ściśléjszym rozbiorze, mało by się im pono zostało własnych utworów; a i te nie wiele by warte były. Pamiętają dotąd Esterkę, wspominają z westchnieniem jéj czasy i mają nadzieję, że się kiedyś z procentem powrócą — i syn Izraela całą ziemią władać będzie i srodze uciemiężać Goimów.

Józef Kraszewski.

—

SYNONIMY.

Pasibrzuch, Obżerca, Żarłok, Łakomy, Łakotniś, Łasownik.

———

Wyraz Pasibrzuch w znaczeniu obelżywém dawniéj używany, zyskał wiele w dzisiéjszych czasach, przez uszlachetnienie. Każdy człowiek dobrze jedzący powinien mieć wyborny żołądek i appetyt. Pasibrzuch obok tych przymiotów jemu ze wszystkimi wspólnych, posiada nadto gust światły i wyćwiczony, długiem podniebienia i języka doświadczeniem. Wszystkie zmysły są u niego w ciągłéj harmonii ze zmysłem smaku, rafinuje kawałki nim je do ust zbliży, posiada rzut oka przenikliwy, ucho bystre, dotknięcie czułe, język delikatny, słowem jego wszystkie zmysły są najsubtelniéjsze; zdrowie tylko jedno ma żelazne. — A więc nie potrzeba rozumieć iżby Pasibrzuch był człowiekiem materyalnym i i ograniczonym, owszém, więcéj ma usposobień niż inni do stania się miłym i do przejednania ludzi wstrzemięźliwych zazdroszczących mu pospolicie wyższości téj dobrego gustu i dobrego appetytu. — Pasibrzuch lubi jeść, ale jeść wymyślnie, obżerca zmyka bez wyboru byleby się opakować, żarłok pochłania wszystko, połyka barddziéj niż pożywa; łakomy je z wolna, lecz póty, póki widzi, łakotniś spekuluje na przysmaczki, unika rzeczy pożywnych, aby więcéj rozpływać się na specyałach; łasownik wszędzie zajrzy wszystkiego skosztuje. — Posadziwszy te pięć osób u sto-

łu, pasibrzuch mając zdrowie na względzie będzie pożywał i popijał do sytości, zachowując wyrozumowaną klassyfikacyę i porządek. Obżerca zagarnie potrawy co go materyalnie nadzieją, a po nich te któremi się zabawiać i delektować będzie; żarłok na to usiłowania obróci, aby gdy inni zjedzą funt, on zjadł trzy; łakomy będzie jadł do przesycenia co mu się smaczném wyda, łasownik bez porządku wszędzie uszczknie. — Pasibrzuch kontent byle smaczno i zdrowo, obżerca byle tucznie, żarłok byle wiele, łakomy byle długo, łakotniś byle się za każdym kąskiem oblizał, łasownik byle niczego nie opuścił. — Pasibrzuch pożywa jak człowiek, obżerca jak pies, żarłok jak wilk, łakomy jak wieprz, łakotniś jak kot, łasownik jak mysz. — Pasibrzuchem powoduje ostróżna zmysłowość, obżercą troskliwość o nakarmienie i dalszy odpoczynek, żarłokiem chciwość i zazdrość, łakomym niemoc nad sobą, łakotnisiem wyrafinowanie rozkoszy, łasownikiem niestałość. — Pasibrzuch przéjdzie najłatwiéj na łakotnisia daléj na łakomego, późniéj na obżercę, rzadko na żarłoka bo się to nie zgadza z jego zasadami o zdrowiu; obżerca przez emulacyę na żarłoka się przemieni; żarłok będzie póty żarłokiem aż go choroba do wstrzemięźliwości nie nakłoni, łakomy przéjdzie na obżercę; łakotniś zostanie sobą na całe życie nie w jednym gatunku łakotek to w drugim; łasownik na wszystkie charaktery natrafić może. — Iakkolwiek te znamiona różnicę stanowić się zdają między rozmaitemi charakterami ludzkimi, rzadko atoli znajdzie się człowiek któryby kilku razem cech nie łączył i któregoby naprzemian bez popełnienia grzéchu wszystkiemi sześcią nazwiskami bądź zgrubiale, bądź zdrobniale użytemi mianować nié można. — Wyrazy Pieczeniarz, Darmojad, Pasorzyt i Pochlebnik do oddzielnéj należą kategoryi.

SZAL CZARNY
z Aleksandra Puszkina.

Rozpaczą, wściekłością i żalem miotany,
Poglądam dzień cały na szal krwią zbryzgany.

Przed laty gdym jeszcze był płochy
(i młody,
Kochałem greczynkę przecudnéj urody.
Przecudna dziewica łudziła mię wza-
(jem,
Lecz krótko, ach krótko świat dla mnie
(był rajem!
Sprosiłem przyjaciół na ucztę wspa-
(niałą,
Do drzwi mych żyd podły zapukał
(nieśmiało.
„U ciebie, rzekł, goście godują we-
(seli,
Greczynka z kim innym pieszczoty swe
(dzieli.“
Z przeklęstwem mu kiesę cisnąłem
(pod nogi,
Mój arab za chwilę był gotów do
(drogi.
Jak wicher, jak piorun leciałem przez
(błonie,
Wiatr świszcząc w około, żal głuszył w
(mém łonie.
Lecz próg jéj zaledwo ujrzałem zda-
(leka,
Krwią serce zabiegło, łzą trysła po-
(wieka.
Jak wściekły pobiegłem w znajome u-
(stronie,
Ormianin niewierną piastował na ło-
(nie.
Skry w oczach mi błysły, miecz za-
(grżmiał, uderzył,
Nim usta od ust jéj odchwycił — już
(nie żył.
Patrzałem z rozkoszą, jak drżąca i
(zbladła,
Dłoń wznosząc, na klęczkach do nóg
(mi upadła.
Pamiętam błagania, krwi strumień i
(jęki,
Zginęła greczynka i miłość i wdzięki.
Z wściekłością szal czarny zerwałem z
(jéj skroni,
I krew nim ciekącą otarłem z méj
(broni.
Niewolnik mój, skoro wieczorna mgła
(wstała,
W głębinie Dunaju powrzucał ich ciała.
Ach! odtąd mię piękność przywabia
(daremnie,
Ach! odtąd sen cichy uleciał odemnie.
Rozpaczą, wściekłością i żalem mio-
(tany,
Poglądam dzień cały na szal krwią
(zbryzgany.

Ant. Edw. Odyniec.

FRASZKI.

Reguła współki, już teraz nawet i do kochania przez niektóre osoby, zastosowaną została.

Nié masz cierpliwszego stworzenia nad hipotékę, bo choć na nią ludzie pakują jak najwięcéj kapitałów; ona mimo to nie mruczy.

POLITYKA.

Francya. *Paryż* 30 marca.— *Gazette de France* donosi: Słychać było przed niejakim czasem, iż Fregatta, na któréj książe Ludwik Bonaparte odpłynął, wprost udać się miała do Stanów Ziednoczonych. Gdy atoli do Nowego Jorku przybyła, udała się ku południowemu Morzu. Domysły, iż wyprawa do Konstantyny do nieograniczonego czasu odłożoną została, nabierają ważności.— Listy prywatne z głównéj kwatery Infanta Don Sebastyana donoszą pod d. 19 marca: Infant Don Sebastyan opuścił wczoraj Tolozę, główną kwaterę przeniósł do Azpetaja, zkąd ma zamiar udać się do Durango wcelu spotkania się z Esparterem, i temuż jeżeli dotąd odwrotu nie przedsiewziął, przeciąć drogę do Bilbao. — Gazety karolistowskie zapełnione są nową Krystynów porażką. *Gazette de France donosi z Irun dnia* 23 *b. m.* Wczoraj odebraliśmy ważną wiadomość o pobiciu Espartera przy Zornoza. 21, został on przez Infanta Don Sebastyan przy Zornoza zaczepiony. — Nie mamy jeszcze szczegółów tego spotkania, lecz zwiaro-godnego źródła dowiadujemy się iż pobicie to, dokładniéjsze było, jak poprzedzające jenerała Ewans. Krystyni mieli przeszło 3,000 w jeńcach stracić, ilość zabitych nie jest nam wiadoma. Jeżeli, jak zapewniają Jenerał Goni, porozrywać mosty kazał między Durango i Bilbao, położenie jenerałów królowéj będzie bardzo przykre. — Przybyły kuryer z Madrytu przywiózł listy do dnia 22 b. m. donoszą w tychże, iż wiadomość o bitwie pod Hernani zrobiła także wielkie wrażenie; spokojność jednak nie została naruszoną.

Anglya. *Londyn* 28 Marca. Słychać, iż Rząd rozkazał wysłać posiłki, dla znajdujących się batalionów marynarki w San Sebastyan, takowe mają niezwłocznie na parowym statku *Pluto* odpłynąć; również i okręt z ammunicyą. — *Gazeta Times* potwiérdzając udzieloną w *Gazette de France* wiadomość, o księciu Ludwiku Bonaparte dodaje: Iż tenże w końcu stycznia przybył w dobrym zdrowiu do Rio Jonéjro. Fregatta na któréj płynął, za przybyciem do Nowego Jorku, zastała rozkaz tamże mocą którego zawieziono księcia do Brazylii. Powód téj zmiany nie jest nam wiadomy.

— *Maltańskie gazety zawierają następujące wiadomości z Persyi:* — Sir Henryk Bethune, i wszyscy brytańscy officerowie w perskiéj służbie będący, towarzyszyli wprawdzie szachowi w wyprawie, lecz gdy się dowiedzieli, iż takowa ma być do Herat wymierzoną oznajmili stanowczo, iż stósownie do rozkazu ich rządu, przy napadzie na Afghanów pod żadnym względem dowództwa objąć nie mogą. Konsul rossyjski znajdował się w obozie perskim, ma być zamiarem Rossyi wysłanie konsula do Herat — Obawiano się w Stolicy i południowych prowincyach Persyi niespokojności gdyby się Szach głębiéj zapuścił, przyjaciele więc tegóż namawiali go do odwrotu. Usbeki, Turkomanie i mieszkańcy Herat, do których się takoż Bucharyjczycy przyłączyli, mieli się przeciw Persyi złączyć, i spodziéwać się należy zaciętéj walki.

Hiszpania. *Madryt* 21 Marca. Wiadomości od pulnocnéj armii sprawiły wielkie przerażenia i pomnożyły niechęć ku gabinetowi. Wszędzie słyszeć można zapytania, co angielska legia, która tak wiele kosztuje, dobrego zrobiła? — Brak wiadomości z Estramadury, Walencyi i Aragonii pomnaża niespokojność.

Portugalia. *Lizbona* 20 Marca. Do głównych artykułów nowego projektu konstytucyi należą oprócz wspomnionych następujące: rząd ma być monarchiczno-konstytucyjny, i w dynastyi Braganza dziedziczny; ciało prawodawcze składać się ma z dwóch izb, z senatorów i deputowanych; trwanie izby deputowanych jest na cztery lata ustanowione, a w każdym roku ma być jedna sessya; na każdą z tychże mają być prezes, vice-prezes i sekretarz nowo wybrani; żaden członek obu izb nie może być urzędnikiem miéjskim, a gdyby który takowy przyjął, traci prawo zasiadania. — Powszechne jest mniemanie, iż partya miguelistów tylko skutku powodzenia Don Karlosa w Hiszpanii oczekuje, dla wypowiedzenia posłuszeństwa królowéj Donnie Maryi. (G. P. S.)

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ i PIĄTEK o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Zlp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Kocha i Szreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.